

LUD

Diretor e proprietário: Dr. Antônio Firakowski.

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres dla listów: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna, płatna z góry: w kraju — Cr. \$ 50,00;
poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Biurowo otwarte od 1-szej do 5-tej po południu

Tablica de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXII

Curitiba, 7 maja (de maio de) 1947

NR 19.

Z Brazylii Kobiety brazylijskie protestują

Oswaldo Aranha prezydentem w O. N. Z.

Z Nowego Jorku donoszą, że brazylijski delegat na konferencję Organizacji Narodów Zjednoczonych, Oswaldo Aranha, obrany został prezydentem specjalnej komisji, która rozstrzygnie kwestię Palestyny. Oswaldo Aranha dziękując za zaszczytne wyróżnienie, oświadczył, że uczyni wszystko, by odpowiedzieć godnie nowemu stanowisku.

»Cały świat, powiedział brazylijski delegat, wycończony wojną, pokłada w nas całą swą nadzieję, i ufność, oczekując od nas rozstrzygnięć sprawiedliwych i stanowczych.

My, delegaci tylu państw jesteśmy tą wagą sprawiedliwości i bezpieczeństwa, która ma zapewnić światu pokój i lepszą przyszłość.

Gubernator Parany w Paranaguá

Gubernator M. Lupion został zaproszony przez ludność Paranaguá, by uczestniczyć w uroczystościach pierwszo — majowych. Gubernator M. Lupion przybył samolotem. Towarzyszyli Gubernatorowi jego małżonka oraz kilku przedstawicieli rządu stanowego. Ludność Paranaguá zgotowała dostojnemu gościowi niezwykle gorące przyjęcie.

Po zwiedzeniu kościoła pod wezwaniem M. Boskiej z Rocio, Gubernator wraz z innymi udał się do gmachu Związku Syndykatu Wybrzeża, by przewodniczyć inauguracyjnemu zebraniu.

Zgon gen. Ivo Soares

Dnia 28 kwietnia b. r. zmarł w Rio gen. Ivo Soares, Prezes Brazylijskiego Czerwonego Krzyża. Zmarły reprezentował Brazylię w licznych konferencjach międzynarodowych; zajmował również odpowiedzialne stanowiska w wojsku. Był nadto honorowym członkiem Narodowej Akademii Medycyny oraz członkiem aktywnym kilku stowarzyszeń zagranicznych.

Całkowite zaćmienie słońca

Na łamach «Ludu» podaliśmy już wiadomość o całkowitym zaćmieniu słońca, które będzie obserwowane przez brazylijskich i zagranicznych uczonych w Bociuwa (Minas Gerais). Przypominamy, że fenomen ten będzie miał miejsce dnia 20-go maja o godzinie 9-tej, 34 minut i 48 sekund rano. W miejscie Bociuwa są instalowane stacje radiowe o wielkiej sile, które będą nadawać szczegóły o zaćmieniu. Zainstalowano również aparaty telewizyjne, przedstawiające na ekranie obrazy rzeczywiste.

W tych niach Prezydent Brazylii, Gaspar Dutra, otrzymał rezolucję prestatywną od matek brazylijskich występującą ostro przeciwko istnieniu organizacji »Młodzieży Komunistycznej«

»My, matki brazylijskie, zwracamy się do Waszej Ekscelencji z gorącym apelem, by położył kres działalności tej zgubnej dla społeczeństwa organizacji. Gzynimy to z obowiązku, jaki ciąży na nas, by wychować obywateli pełnowartościowych, tak dla Boga, jak i dla naszej Ojczyzny, by utrzymać święłość rodziny, która jest podstawą bytu państwowego.

Pokładamy więc całkowitą nadzieję w Waszej Ekscelencji, wierząc, że oianizacja ta, występująca przeciwko godności i wolności sumienia ludzkiego, a tym samym podważająca autorytet i byt państwa, zostanie z życia państwowego raz na zawsze usunięta.

Druga Rocznicą Zwycięstwa po Monte Castello

Dnia 28 kwietnia 1945 roku brazylijska armia odniosła zwycięstwo pod Monte Castello we Włoszech. Cała 148 - ma dywizja niemiecka i cała dywizja włoskiej dostały się do niewoli. Oddziały wojsk blylijskich, po długotrwałej walce pozycyjnej, zdołały otoczyć npletnie całą dywizję »niezwycięzonych« żołnierzy niemieckich. Dowódca dywizji niemieckiej nie miał innego wyjścia, jipoddać się. W ręce wojsk brazylijskich dostał się obfity ł wojenny, między innymi cztery tysiące koni. Akt złożenia oni odbył się przed naczelnym dowódcą wojsk brazylijskich we Włoszech, generałem Mascarenhas de Moraes, który za świetne dowodzenie otrzymał szereg odznaczeń amerykańskich i angielskich i który był prawdziwym ojcem dla swych żołerzy. Zaznaczyć należy, że gen. Mascarenhas de Moraes je obecnie pamiętniki o działaniach wojennych brazylijskich wojsk ekspedycyjnych we Włoszech.

General Cordeiro Faria obejmuje dowództwo

W Kwatrze Głównych wojsk stanowych w Kurytybie, odbyła się dnia 28 kwietnia uroczystość przekazania dowództwa V-go Okręgu Wojskowego na ręce gen. Cordeiro de Farias. W uroczystości tej w udział, ze strony władz kościelnych — wikariusz generalny, Lamartine, ze strony władz cywilnych — przedstawiciele Gubernatora Stanu Parany, dr. Daniel Borges dos Reis i pułk. Pedro Perer Sobr, wszyscy sekretarze Stanu oraz przedstawiciele władz wojskowych.

Spekulacja w handlu kawy

Brazylijski minister Skarbnictwa, w sprawie spekulacji nowojorskiej, by obniżę kawy wywożonej z Bociuwa do Stanów Zjednoczonych. Kawa brazylijskiej na giełdzie nowojorskiej jest przejęciową, wiadeczył minister. Ameryki, wiem nie jest w stanie zaspokoić swój rynek własną kawą. I Brazylii, by uspokoić brazylijskich producentów kawy, ział następujące środki ostrożności: 1. fiskalizować kawy wywożone na statki; 2. ustanowić cenę stałą; 3. ułatwić eksport kawy do Europy.

Sąd Wojskowy działa

Sąd Wojskowy w Rio rozpatruje procesy wytoczone przeciw tym obywatelom, którzy powołani do służby wojskowej, z okazji wejścia Brazylii do wojny, nie stawili się. Wśród oskarżonych znajdują się osoby piastujące odpowiedzialne stanowiska w kraju.

Pobyt cudzoziemców w Brazylii

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii podało do wiadomości, że cudzoziemcy, przebywający tymczasowo na terenie Brazylii, bez należytych dokumentów, powinni je wyrobić w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Ze świata

General Marshall o Konferencji w Moskwie

General Marshall, powróciwszy z konferencji w Moskwie, przedstawił narodowi amerykańskiemu następujące sprawozdanie, które podajemy w streszczeniu.

1. — Problem Niemiec i Austrii, który należało rozstrzygnąć jak najprędzej, gdyż stanowi on o bezpieczeństwie całej Europy, został nierozwiązany. Winę tego ponosi tylko Rosja.

2. — W całej Europie odczuwa się brak węgla. Koniecznym zatem jest, by Niemcy produkowały węgiel na wielką skalę; z drugiej jednak strony, nie można pozwolić, aby odżył ciężki przemysł niemiecki.

3. — Fiskalizacja Zagłębia Ruhry natrafiła na sprzeciw Francji i Rosji.

3. — Kwestia granic Polski nie została jeszcze rozstrzygnięta. Stany Zjednoczone przyznają, że Polska obecnie nie może być słabsza i biedniejsza, jak przed wojną. Powinna jednak oddać część ze swych ziem zachodnich, by Niemcy mogły wyżyć oraz, by granice zachodnie Polski pozostały w przyszłości nienaruszone.

5. — Ameryka i Anglia domagają się, aby wszystkie państwa, które walczyły z Niemcami, wzięły udział w traktacie pokojowym. Rosja Sowiecka jednak sprzeciwia się temu.

6. — Co się tyczy Austrii, nie można się zgodzić na plan sowiecki, ponieważ sprzeciwia się ekonomicznej niezależności tego państwa.

Konferencja w Moskwie, według gen. Marshalla, miała jedynie tę dobrą stronę, że poraz pierwszy wydobyto na jaw takie sprawy, o które dotychczas nie ośmielono się nawet zapytać.

Pokój światowy — niepewny

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman, wniósł do Kongresu projekt, by uchwalić nowy budżet dla wojska. Budżet ten ma być największy w historii Ameryki Półn. Fakt powyższy dowodzi, że sytuacja obecna w świecie nie jest bynajmniej uspokajająca.

Wojna domowa w Paragwaju

Pomimo wysiłków Brazylii, Argentyny i Urugwaju, by położyć kres rewolucji w Paragwaju, walka między wojskiem rządowym a powstańcami przybrała na sile. Stolica Paragwaju, Assunção, jest ośrodkiem zażartych walk. Oddziały wojsk rządowych przechodzą na stronę powstańców, między innymi marynarze. Z powodu

tego Bzard Paragwaju, z prezydentem Morinigiem na czele, jest niepewny jutra.

De Gaulle bojkotowany

Wladze municypalne w Bordens i W. Strassburgu (Francja) zabronily de Gaulle'owi wglaszania przemowienia na placach publicznych.

Jan Bata procesowany

Z Pragi (Czechoslowacja) donosza o procesie zasczonym, jaki wytoczono przeciw Janowi Batowi, ananemu w calym swiecie fabrykantomu obuwia.

Anglia strachla 4 miliony owiec

Angielski minister Rolnictwa, Tom Williams, oswiadczył, ze w ciagu ubieglej zimy, z powodu gwałtownych sniezyc, Anglia strachla 4-ry miliony owiec.

Fakt ten jest prawdziwa klęską dla angielskiego przemyslu wełnianego. Strata 4-rech milionow owiec opozni o pare lat normalna produkcje wełny.

Iskierki ze swiata

— Prezydentem panstwa Costa Rica zostal syn Polki, T. Picado-Michalski.

— Ameryka buduje lodzice podwodne, zdolne do przewozenia samolotow i pociskow rakietowych.

— Niemcy zniszczyli całkowicie lub cząściowo w Rosji Sowieckiej 1 tysiac i 700 miast, okolo 70 tyzacych wsi oraz 6 milionow budynkow mieszkalniowych, pozabawiajac 25 milionow udzi dachu nad glowa.

— Na apel Papieza z ob. roku katolicy angloscy zebrali 63 tyzacych fantow szterlingow i dary w naturze dla ofiar wojny w Europie. Ofiary te Ojciec sw. przekazal w glownej czesci biednym dzieciom w Polsce.

— Stowarzyszenie kobiet katolickich w Czechach zaprotestowalo przeciw zamiarowi rządu zniszczenia swiat katolickich i od calej prawie ludności zebrano podpisy protestacyjne, nawet od protestantow i bezwyznaniowców.

— Studenci Szwajcarscy wspomagaja materialnie studenty katolickiego uniwersytetu w Lublinie, uwazajac go za jedyną uczelnia we wachodniej Europie, która jest w stanie wychowac mlodzięz w duchu katolickim.

— Do Fatima (Portugalia) z poczatkiem maja b. roku wybrala sie miedzynarodowa pielgrzymka dalewczat z Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Wloch, Stanow Zjednoczonych i Ameryki Poludniowej.

— Ostatnia konferencja ministrów Ameryki, Anglii, Francji i Rosji w Moskwie nie dala rezultatu. Wobec tego naznaczone nowa konferencja, która odbedzie sie w Londynie we wrzesniu b. roku.

— We wszystkich stolicach panstw europejskich odbyly sie w dniu 1-go maja manifestacje swiata robotniczego.

— Nad miasteczkiem Howosth, w stanie Missouri (Ameryka Polnocna), przeszedl cyklon o niezwyklej sile. Krocz nieobliczalnych szkod materialnych, zginelo okolo tyzacy i trzyscia osob.

— W Parlamencie angielskim prof. Savory oswiadczył, ze Tito, mareszałek Jugoslawii, bezprawnie sprzedal najwiekszy wloski transatlantyk „Rex”. W zwiazku z tym rząd brytyjski zamierza wszczac dochodzenia.

— W miejscowosci Troyes, oddalonej o 100 klm. od Paryza spadla bomba latajaca, wywołujac szkody w domach mieszkalnych.

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem

ODDZIAŁ PARANA

KOMUNIKATY

1) Komitet zawiadamia nadawców paczek, przeznaczonych do Polski, ze naskutek zarządzenia Banco do Brasil wysyłka paczek zarówno żywnościowych, jak i odzieżowych do Polski została chwilowo wstrzymana.

2) Prosimy firmy polskie oraz poszczegolne osoby, posiadajace moznośc zatrudnienia Polaków, o nadsylanie zgloszen do Komitetu, który uruchomil sekcje posrednictwa (bezpłatnego) pracy. Adres Komitetu: Curitiba, rua Carlos de Carvalho 277.

3) Prosimy wszystkich mezoów zaufania o zaznajamianie sie z naszymi komunikatami, umieszczonymi w „LUDZIE”.

4) Komitet dziękuje Księdzu Proboszczowi Ignacemu Zabrzeskemu z Eufrozyny za nadeslanie pierwszej listy skladek na sum 1.026 cruz. oraz p. Bronislawowi Buczynskiemu z Paulo Frontin za zaplke na pierwszą listę skladek w sumie 300 cruz. Również dzięujemy p. inż. Rycieczowi z Guarapuawy, który nie mogąc przyjac funkcje mezoa zaufania Komitetu, nadeslal w imieniu swoim i malzonki 200 cruz. dla dci polskich.

5) W następnym numerze ogłosimy wykaz mezoów zaufania Komitetu oraz listę ofiarodawców, którzy dotychczas wplacili skadkę członkowską 100 cruz. za bieżący rok.

6) Podajemy tresc kilku listow, odebranych ostatn od polskich dzieci:

Do Polskiego Komitetu Opieki nad dzieckiem:

1) Mój ojciec zaginal po powstaniu. Matka ciężko pracuje, żeby mnie i brata utrzymac. Bylbym wdzieczna, gdyby ktos opiekowal sie mną. Warszawa dn. 29. III. 47. Zofia Kłosowska.

2) Mój ojciec nie żyje, matka jest wyrobnicą, mało zarabia. Nie mam nikogo z rodziny, ktoby sie zaopiekowal siba. Warszawa, dn. 29. III. 47. Stepaniak Wislaw.

3) Mam lat 14. Jestem głuchoniema. Moja matka jest nauczycielką szkoły powazecznej. Ojciec zaginal w katastrofie samochodowej w 1945 r. Mam malego bratcisza. Mamusia jest w ciężkich warunkach materialnych. Musi utrzymac siebie i dwoje dzieci. Warszawa, dn. 29. III. 47. Krystyna Karczewska.

4) Urodzilem sie w Warszawie 31. VIII. 31. Mojciec nie żyje, matka jest głuchoniema, ma lat 59, jest slaba, nie moze pracowac. Jestem w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Bylbym kzo wdzieczny, gdyby ktos zaopiekowal sie siera. Warszawa, dn. 29. III. 47. Stefania Jarol.

LISTOW PODOBNYCH KOMITET OTYMUJE SETKI. POMYSL O DZIECKU POLKIM!

Nabozenstwa za Polske

— W dniu 3-cim maja, w Swieto Krolowej Korony Polskiej i w rocznice Konstytucji, zostala odprawiona w katedrze kurtybskiej uroczysta msza swieta w intencji Polski. Msza sw. celebrowal Przew. ks. Wic. Lukwik Bronny.

Nabozenstwo to odbylo sie z inicjatywy Generalnego Konsulatu Polskiego.

— W niedziela, t.j. 4-go b. m. w kosciolo polskim sw. Stanislaw, przy udziale licznie zebranych „Rodakow”, odbylo sie uroczyste nabozenstwo rowniez w intencji Polski.

Iskierki z Polski

— W dniu 1-go stycznia b. r. Warszawa liczyła 541.493 mieszkalnicow, to jest wiecej niz Lodz. W lutym 1945 r. Warszawa (wraz z Praga) liczyła ponizej 100.000 mieszkalnicow. 1-go stycznia 1946 r. w Warszawie mieszkalo juz 350.000 osob. Przecietny przyrost miesieczny Warszawy przekracza 15.000 osob.

— Straty wojenne dotknelly rowniez w duzym stopniu sily profesorskie wyzszych uczelni w Polsce. Obejmujaja one profesorow, docentow i asystentow i wyrazaja sie w nastepujacych cyfrach: Uniwersytet Warszawski — 68, Uniwersytet Jagielloński — 33h mieszkalni wspanialy arras z Uniwersytet Poznanski — 60, Akademia XVI wieku, przedstawiajacy mia Gornicza w Krakowie — Zbrwanie Sabinek. Wysokiej warsz. Szkoła Glowna Gospodarstwa Wlaci zabylek pochodzil z szabru. daskiego w Warszawie — 34, Politechnicznego na Ziemiach Odzyskanych nika Warszawa — 24, Szkoła Glówniecznie przekazany zostal do Mu. na Handlowa w Warszawie — 36. am Narodowego.

— Istniejace w Gdyni trzy polskie towarzystwa okretowe: Zegluga Polska, Brytyjskie Towarzystwo Okretowe i Linie Zegluga Gdynia-Ameryka (GAL) dysponuja obecnie 25 statkami o łączniej pojemnosci ponad 92 tyzacy ton. Stat obslugujaja linie regularne i odbywaja rejsy trampingowe. Najwiekszym statkiem pasazerskim jest „Batory” o pojemnosci 14.287 pa

Najwiekszy atek towarowy s/s „Blastok” lic 7.172 ton.

— Centa zbytu samochodow w Polsce zalila w Danii 600 samochodow marki „Chevrolet” z montowni arkuskiej w Kopenhague. Zakupilo rowniez 1500 maszyn z demobilu amerykanskiego we Francji. Samoch. te zaczynaja juz nadchodzic pamli do Polski.

— Zolono rowniez wieksza ilosc samochodow z sowieckiego demobilu armii sz. Rokossowskiego. Sa to przewozne samochody poniemieckie, nieraz bardzo zniszczone. Ich cena sprzeita waha sie od 30 do 300 tyzacydych.

— zwiazku z trzecia rocznica walkachie warszawskim na ruinach wznieiony zostanie pomnik ku (bojownikow ghetta.

— terenie dawnego obozu w Opatowie organizowane jest „Muzeum zeznoscia Polakow”, ktorego otwie nastapi 14 czerwca b. r. Muzeumieciec sie bedzie w 10 dawnych lokalach, w ktorych beda zgrupie ekspanaty obrazujace okruczwa niemieckie. zeum bedzie mialo trzy dzialy: plny - ilustrujacy obóz koncentracyjny Oswiecim, 2) miedzynarodowo poświęcony narodom, ktorych zalele byli tam wiezieni, 3) pocyny historii wszystkich obozow koncentracyjnych.

— W Warszawie wladze wykryly „bezpieczny w jednym z prywat. 68, mieszkalni wspanialy arras z Uniwersytet Poznanski — 60, Akademia XVI wieku, przedstawiajacy mia Gornicza w Krakowie — Zbrwanie Sabinek. Wysokiej warsz. Szkoła Glowna Gospodarstwa Wlaci zabylek pochodzil z szabru. daskiego w Warszawie — 34, Politechnicznego na Ziemiach Odzyskanych nika Warszawa — 24, Szkoła Glówniecznie przekazany zostal do Mu. na Handlowa w Warszawie — 36. am Narodowego.

— Po licznych udrowiak na Dolnym Slasku zapowiadany jest w biezacym roku przyjazd znacznej liczby turystow zagranicznych. Miedzy innymi spozadawany jest przyjazd okolo 1.000 Szwedow.

— Przedstawiciele Duńskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem zaprosily 2.000 dzieci polskich na 3-miesieczny pobyt w Danii. Pierwsza grupa dzieci udala sie do Danii w koncu

marca. Organizacje duńskie kontynuują tę akcję, zapoczątkowaną w ub. roku.

— Wkońcu marca oddany zostanie do użytku publicznego most kolejowy na Wiśle pod Toruniem, odbudowany po zniszczeniu go w toku działań wojennych.

— Na odbudowę zabytków polskich z epoki piastowskiej na Dolnym Śląsku przeznaczono — w 3-letnim planie odbudowy — około 40 milionów złotych. Miedzy innymi przewidziane jest odrestaurowanie gotyckiej katedry z XIII w. we Wrocławiu, oraz kilku innych budynków historycznych w tym mieście.

— W Polsce prowadzona jest przez Polski Związek Zachodni akcja masowego zbierania podpisów pod wnioskiem, jaki ma być zgłoszony do ONZ, a domagającym się, aby traktat z Niemcami podpisany został w Warszawie.

Ciekawe rzeczy

Potrawy z nasion tytoniowych

Nasiona tytoniu, a nie glacie uzywane do zucia i palenia, sa rzecza jadalna. Jak wiadomo, nasiona te nigdy dotad nie sluzily za pokarm.

Mazeczka i olej z nasion tytoniowych zawieraja duzo tluszczu. Nasiona sa zupełnie pozbawione nikotyny i nor-nikotyny, tak przynajmniej twierdzą uczeni z Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Kentucky, Ameryka Poludniowej.

Szczury, karmione tytoniowymi przysmakami, rosly i tyly znakomicie. Dawano im racje z wyznoscia zawierajaca 15 proc. proteiny. Biologicznie wartosc proteiny nasion tytoniowych jest 73,8, w porownaniu z 72,5 proteiny smietankowego mleka w proszku.

Olej tytoniowy, przechowywany w lodowce, jest rowniez pożywny jak maslo i olej bawelniany.

Nasiona tytoniu jako zywnosc winny stac sie produktem ubocznym tytoniu, bodowanego do palenia. Trudno jednak badzie plantatorow, nawyklych do zbierania i pielagnowania listci, naklonic do zajecia sie nowa, mniej intratna galazka przemyslu.

KSIEGARNIA

Bruty Dargint-Rawicz. Sal. Marinho, 370 w Kurtybie. Przybory szkolne i pismienne. Ksiazki na prezenty w jesyku portugalskim i polskim.

Kacik gospodarczy

SZTUKA CHOWU KUR

By wychowac kury nosne, trzeba wybrac tylko te, ktore sa zdrowe i ktore znosza przy najmniej 230 jaj w ciagu roku. Jajka przeznaczone na gniazdo de wylogu, — nie moga byc ani male, ani wielkie, lecz sredniej wielkosci. Ciężar normalnego jajka powinien miec 65 gramow.

By kura chowala sie dobrze, powinna miec przestrzen 4-rech metrow kwadratowych. Musi miec takze duzo cienia, by mogla sie schronic przed silnym sloncem. Kurnik od czasu do czasu, nalezy bielac wapnem a podloge pokryc siana. Wazna rzecza jest zrobienie gniazd. przyczyna jedno gniazdo powinno przyspadek na cztery kury ktore sie miosa. Miejsce, przeznaczone dla kur powinno byc pochyle, by nie zatrzymywalo wilgoci.



SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę Piątą po Wielkanocy

(Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale XVI)

W ten czas mówił Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiedział przez przypowieści. Przychodzi godzina gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W ten dzień w Imię moje prosić będziecie: i nie mówię wam, iż Ja będę prosił Ojca za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, że Ja od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystkie wiesz, a nie potrzebujemy Ciebie kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

„Bez przestanku się módlcie“.

W natchnionych naukach Boskiego Zbawiciela, niby nie złota, niby zasadniczy akord przewija się i powtarza dziwny zda się refrain: »Trzeba się zawsze modlić«. (Zk. 18, 1) Temu rozkazowi towarzyszył własny Jego przykład, bo, jak świadczy Ewangelia, Chrystus często nocie nawet trawił na modlitwie.

Dlaczego Zbawiciel tak żywo, tak nagłoco zaleca modlitwę. Oto dla tej przyczyny, że modlitwa uważana jako hołd Bogu jest pierwszym obowiązkiem człowieka, jako prośba zaś, jest jedynym środkiem dostania się do skarbnicy łask Bożych. »Proście a otrzymacie«.

Stąd nie dziw, że, jak cudna symbolonia, rozbrzmiewa nieustannie w dziejach chrześcijaństwa modlitwa wiernych. Płynęła ona zlochów katakumbowych, objiała się ostrze listy łuki gotyckich katedr, rozlegała się ongiś po pałacach możnych, szemrała i szemrze po lepiankach, a nawet w pożodze ostatniej wojny, była podporą i umocnieniem dla cierpiących naszych braci i sióstr.

Tak niedawno jeszcze słowami modlitwy tętniły nieprzeliczone pociągi, wiozące tysiące rodaków do obozów śmierci. Tak niedawno jeszcze ponure więzienia szemrały modlitwą. Tak niedawno z modlitwą na ustach konali nasi bohaterscy żołnierze na wszystkich polach bitewnych. Słowem, modlitwa była dla nich ostoją i mocą w godzinach próby.

Czyżby w tym modlitewnym hołdzie świata całego zabraknąć miało nas? Nie. I dlatego składamy w dani Bogu choć ranną i wieczorną modlitwę. Stąd poranna nasza modlitwa niech będzie

niejako przebudzeniem się do lepszego życia, zacerpieniem pełną duszą łaski Bożej. Powiada słusznie św. Augustyn »Orare, respirare«. Módl się, to oddychać, codziennie więc powinnością wchłaniać w siebie ożywe naukę Chrystusową. Dlatego każdego ranka prośmy o łaskę dnia, któraby nas strzegła od złych myśli, porywczycich słów, szorstkiego obejścia się; a nie módlmy się tylko o powodzenie, o uniknięcie trudności i cierpienia.

Każdego zaś wieczora przed udaniem się na spoczynek znowu udajmy się na modlitwę. A wtedy na całe dzienne trudy, spotkanie cierpienia czy doznany ból spłynie spokój i radość.

Gdy tak codziennie czynić będziemy, w życiu naszym coś się zmieni, szare nasze bytowanie nabierze sensu i stanie się zasługującym na żywot wieczny. Stąd głębokie spostrzeżenie kryje się w słowach św. Augustyna: »Ten kto potrafi się dobrze modlić, ten potrafi dobrze żyć. Ten kto zaniedbuje modlitwę, rozpoczyna życie grzeszne«. Tak było i jest, bo taka jest logika życia. Siłę i moc do wytrwania w świętej wierze, do oparcia się złym skłonnościom czerpiemy z dobrej modlitwy. Na dnie wszystkich przezwierstw sprawom bożym leży porzucenie codziennego pacierza.

Badźmy więc wierni codziennej modlitwie! W ten tylko sposób życie nasze przeplatać się będzie coraz więcej myślami z nieba, serce nasze coraz bardziej zapalać się będzie do dobrego, a tak życie nasze przeniknie zwolna zapałem cnót, które staną się rekojmią przyszłej naszej chwały.

X. S. Wl.

Najszlachetniejszy więzień w Gross Rosen

(Ciąg dalszy)

O B Ó Z

Obóz koncentracyjny! Ileż troski okropnej te słowa zawierają. Powiedział wielki malarz i wielki terejarz, Jacek Malczewski, »że nie ma tak złe, by gorzej być nie mogło«. I tak jest rzeczywiście. W wielu obozach życie jako tako się ułożyło, ale obóz Gross Rosen prawie do końca nie stracił koszmarnego obrazu — obozu »śmierci«. W Gross Rosen przeważali więźniowie z zielonymi »winklami«, t. j. zbirowie i bandyci. I tam, ku wielkiej radości esmanów i zdegradowanych więźniów, przywieziono większą ilość księży.

Tyle się dziś pisze o obozach koncentracyjnych, że zbyt często

nad tym się rozwodzić. Przyjęcie jak w każdym obozie upokarzające, najczęściej obraza godność i czystość człowieka. Co dzień się musiało w sercu tego kapłana wystawiać nego na iscie szatańskie przyjęcie? Kiedy słyszał, a potem widział te zdegenerowane postacie więźniów z różowym winkłem? Kiedy ujrzał tyle młodzieży, przede wszystkim polskiej, przez zdeprawowanych więźniów do najniższych instynktów pobudzanej? Cierpiała dusza szlachetna więźnia, niż udęczone ciało. Jeśli cierpiał człowiek świecki, to jeszcze więcej cierpiał kapłan i to kapłan polski. Patrząc na bezprawie, pomny na słowa Chrystusa: »Nie

bojcie się tych co ciało zabijają, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bojcie się tego, który duszę i ciało może zatracić do piekła«. (Mat. 10,28) bolał dobry Pasterz nad zgubą dusz nieśmiertelnych.

I oto tu, na prastarej ziemi Dolnego Śląska, niedaleko Lignicy, w obozie koncentracyjnym Gross Rosen, rozpoczęła się najpiękniejsza misja Ks. Rzymelki — misja słowa dobrego, a przede wszystkim bohaterskiego przykładu. Książę zrównani ze wszystkimi, jako nie posiadający praktycznego fachu, byli wystawieni na większe trudności i szyderstwa. A cóż dopiero powiedzieć o kapłanach w podeszłych latach. Nie da się tego opisać, co przeżył ksiądz Jan Rzymelka! Jakie upokorzenia, jakie trudy znieść musiał! Nie chciał niczym się wyróżniać. Wszystko znosił z anielską cierpliwością i z niebiańskim uśmiechem na ustach. Pracował z łopatą w rękę, czyścił i porządkował blok, godzinami wystawał na apelowym placu wśród bezsensownego ustawicznego: »Mütze ab, Mütze auf«. Był specjalnie szkalowany przez esmana. Cierpiał dużo przykrości na bloku 5-tym od blokowego. Po tym na bloku 7-tym cieszył się względny spokój. Po pewnym czasie, kiedy dziwny blokowy, niedowarzony młokos, uczył nagłe niechęć do księży, ks. Rzymelka z największym spokojem znosił upokorzenia i z tym samym spokojem pewne wyróżnienie tego samego blokowego, który, choć w duchu, musiał się ugiąć przed dostojenstwem tego najszlachetniejszego więźnia. Przez pewien czas nawet z powodu nieprzynależności do komanda pracy chodził bosy.

Ksiądz Rzymelka był całe życie mężem modlitwy, ale za drutami obozu doszedł do pełni życia wewnętrzznego. I innych zachęcał do modlitwy, pomagał w pisaniu listów, dzielił się paczką z każdym i ostatnim kawałkiem czarnego chleba. Dla każdego miał słowa pociechy i zachęty. Naprawdę stał się On wzorem Apostoła narodów »wszystkim dla wszystkich«. I czym był ś. p. ks. biskup Kozal w Dachau, ś. p. Ojciec Kolbe w Oświęcimiu, tym był w Gross Rosen ks. Jan Rzymelka. Powoli zaczął bowiem Jego świetlany przykład działać na więźniów, nawet najbardziej zbrodniczych. Pierwszym kapo księży, sławny Peter, zwany marynarzem, sławny z wykańczania więźniów, staje się — o dziwo — dobroczyńcą księdza Rzymelki i po części przyjacielem Jego i księży. I płyną dni za dniami, raz budzi się iskierka nadziei, to znowu bezbrzeżna niepewność dręczy serca najniebezpieczliwszych z nieszczęśliwych. Ks. Jan Rzymelka zawsze pełen najlepszych nadziei, ciągle za wzorem św. Wincentego à Paulo, tego samego usposobienia. Zbliża się straszna ewakuacja więźniów. W otwartych wagonach 5 dni i 5 nocy o chłodzie i głodzie z transportu pięciu tysięcy więźniów dojechało do Dory za Nordhausen trzy tysiące. Co przeżył ks. Rzymelka w Dorze i jeszcze w gorszej wędrowce do Bergen Beisen, nie da się opisać. Ostatnim wysiłkiem woli dotarł do obozu, w którym miał otrzymać wymodeloną i zasłużoną wolność. Z jakim uczuciem radości, pobożności i wdzięczności odprawił w tym obozie belżeńskim swoją pierwszą

Mszę św. cudem ocalały prymicjan poobozowy.

Dziś, kiedy mówi się tyle o bohaterstwie, nie zapominajmy o bohaterach kapłanach. Niedła chwalebny ludzkiej to piszę, bo »studzy niemyślni jesteśmy, cośmy winni byli uczynić, uczyniliśmy«, lecz dla zbudowania wiernych. To jest najlepszy dowód, że kapłani polscy nie zawiedli swych owieczek. Niech to będzie dowodem dla Ojczyzny, że z polskim ludem polski kapłan. Niech w nas, jako w narodzie katolickim, odżyje dawnych ojców wiara. Niech nas bez różnicy stanu wspólnie przeżyte cierpienia zespolą w pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

X. T. S.

GŁOS EPISKOPATU POLSKIEGO

Tygodniki katolickie »Catholic Herald« i »Universe« donoszą, że episkopat katolicki w Polsce przedłożył memorandum władzom sejmowym, w którym sformułowane są postulaty Kościoła w Polsce w sprawie nowej Konstytucji. Odpis tego memorandum został wręczony premierowi przez biskupa sufragana warszawskiego, Choromańskiego, sekretarza Generalnego Episkopatu. Tygodniki nie podają pełnego tekstu memorandum, wymieniając w streszczeniu najważniejsze punkty. Memorandum stwierdza, że ponieważ naród polski jest w ogromnej większości katolicki, a więc i Konstytucja musi być Konstytucją państwa katolickiego i wszystkie ustawy muszą być zgodne z sumieniem katolickim. Konstytucja gwarantować musi wszystkim obywatelom równe prawa, uznawać własność prywatną, zapewnić katolikom religijne wychowanie dzieci, chronić wszystkich przed nadużyciami ze strony władz, policji czy grup politycznych, stworzyć legalne podstawy dla współzycia Kościoła i państwa, uznając prawa Kościoła do posiadania własności, prowadzenia szkół, seminariów, przytułków i t. p. oraz zakładania stowarzyszeń religijnych.

Wesely konik

Smutny koniec

Pozbył Kuba roli, pozbył konika
Tak to bywa temu, kto gorzałkę
łyka.
Pozbył Kuba roli, pod kościołem
siada
Kto gorzałkę łyka, wnet wyjdzie
na dziada.

— Zandarm do zbrodniarza:
Wstyd mi iść z tobą.

— A ten: mnie też pana towarzystwo
nie przynosi zaszczytu.

— Ojciec: podoba ci się nau-
czyciel?

— Syn: e! nie nie wie. Wozora-
raj mnie pytał, kto odkrył Ame-
rykę.



Ponura rzeczywistość Rosji Sowieckiej

Rozważania po przeczytaniu jednej książki

Słowa Lenina — ojca duchowego komunizmu — że Rosja to więzienie ludów, nie straciły swej aktualności i dzisiaj, po przeszło ćwierćwieczu panowania »robotniczo — włościańskich rad«, czyli komunizmu, ze Stalinem, dyktatorem na czele. Lenin, mówiąc wtedy o więzieniu ludów w Rosji, miał na myśli ucisk mniejszości narodowych przez Carat, który, rozszerzając swe imperium, natrafiał na opór narodów, stojących na drodze jego ekspansji. Opór łamały zbrojne wojska Carat, a władzę w terytoriach okupowanych, obejmowała administracja carska, służące im urzędników, którzy nie przebiegali w środkach, by narody podbite utrzymać w posłuszeństwie i uległości. Zapelniali się więzienia tak zwanymi »buntownikami«, a tysiączne rzesze, niby przestępców politycznych, szły na Sybir, w dalekie stopy azjatyckie. — Jaka zmiana zasła, po strąceniu i upadku Caratu, a zapanowaniu kilku ludzi, głoszących nową doktrynę o władzy robotnika — włościanina, hasło o braterstwie ludów w raju Rosji komunistycznej? Według utopijnych doktryn Marksizmu i Leninizmu, Rosja miała się przeobrazić w istny raj dla robotnika czy włościanina uciemięzonego przez »burżujów« i obszarników, ludzi nieraz zacnych i bez winy; zagarnął ich majątki i posiadłości, które stały się własnością państwa czyli partii komunistycznej. Również jest prawdą, że miejsce dotychczasowych dygnitarzy carskich, zajęli dygnitarze partyjni komunizmu. Niedawno temu, bo pod koniec ostatniej wojny światowej, zerwał z partią komunistyczną i wystąpił z niej, niejaki Wiktor Krawczenko, wybitny członek komunizmu i dygnitarz rosyjski w komisji handlowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Posłuchajmy, co on pisze w książce, wydanej w Ameryce Północnej, odnośnie do przyczyn, które spowodowały jego opuszczenie szeregów komunistycznej partii.

Co mówi Krawczenko

»My, Rosjanie, kochamy naszą ojczyznę, jak wszystkie inne narody zachodnie, szcycimy się naszą kulturą i miłujemy nade wszystko niepodległość i wolność osobistą. Spodziewaliśmy się, że rewolucja roku 1917, poprawi nasze stosunki ekonomiczne, da nam życie lepsze, podniesie stopę życiową tak robotnika jak i włościanina rosyjskiego czy wogóle każdego obywatela. Tak głosili Lenin i jego towarzysze. Dlatego też poszliśmy ślepo za apostołami komunizmu i poparli przestępstwo, jaki dokonał się po rozgromieniu carskiej Rosji pod koniec pierwszej wojny światowej. Niestety, na nie-szczęście właśnie najszerszych warstw społeczeństwa rosyjskiego, a na pierwszym miejscu robotnika i włościanina. Pod rządami komunizmu, robotnik jak i włościanin stracił swoją wolność i znaczenie indywidualne, jak i godność człowieka, jaki mu zapewnia

chrześcijaństwo i nauka Boga — Człowieka. Stał się zabobieniem, jednym z wielu, martwym w totalnym państwie komunistycznym. Pracować musi ponad siły tam, gdzie go władze przeznaczają, nieraz setki i tysiące kilometrów, zdala od rodziny i najbliższych, bez możności zmienienia zatrudnienia czy miejsca pracy. Jest pionkiem na szachownicy interesów partii komunistycznej, która dowoli nim przesuwają, stosownie do swoich zachcianek i korzyści partyjnych. Opuszczenie samowolne zajęcia, spóźnienie się najmniejsze do pracy, mniej wydatna praca, karane jest więzieniem, zmniejszeniem zapłaty, a nawet obozem koncentracyjnym, lub zesłaniem karnym na łodowaty Sybir. Mieszkać zaś musi w ubikacjach ciasnych urągających wszelkim przepisom higieny lub jakiegokolwiek wygodzie, godnej istoty ludzkiej; mieszkaniu, które mu przeznaczają jego komunistyczni przełożeni. Nie często zdarza się, że do tak już szczupłego mieszkania, nasylają mu jedną, dwie lub więcej rodzin, a sprzeciwić się nie może, bo wolność sprzeciwu pod rządami Stalina nie istnieje. Tymczasem »dygnitarze« partii zajmują pałace, pałacyki lub podmiejskie wille, żyją lepiej od carskich »burżujów, podróżują w pociągach luksusowych, cieszą się wszelkimi wygodami i przywilejami, jakie im zapewnia bogata Rosja i niewolnicza praca robotnika i włościanina rosyjskiego, marnie wynagradzana. O strajkach w Rosji Stalina nie ma mowy, bo partia wykonuje nad obywatelom państwa jak »najczulszą« kontrolę. Wszędzie, czy w pracy, czy poza nią, otoczony on jest zgrają szpiegów i agentami policji sekretnej. Ciągłe też wisi nad nim, jak miecz Demoklesa, kara więzienia, zesłania lub, obozu koncentracyjnego. Więzienia też są przepelnione; a obozy koncentracyjne, którymi jak sieć, pokryta jest Rosja Sowiecka, nie mogą pomieścić tłumów białych niewolników, których się do nich wysyła. Prawda jest także, że co siódmy obywatel »raju« komunistycznego, znajduje się albo we więzieniu albo w obozie karnym; a nie ma rodziny w Rosji, której by ktoś z bliskich tam się nie znajdował. Kontakt ze światem dla obywatela rosyjskiego nie istnieje; nie wolno mu czytać — pod karą — pism zagranicznych; bibuła partyjna ma mu wystarczyć. Na zebraniach karmiony jest tylko propagandą doktryn komunistycznych bez dyskusji i krytyki panującego reżimu; biada temu, kto by się odważył na jakąś krytykę. Zostanie wykonany jako zdrajca i wróg Związku sowieckiego. Obywatel w dzisiejszej Rosji, to tylko numer w ogólnej maszynie państwowej. Jednostka stała się tylko lezbową, pozbawioną znaczenia, pozycją masy, i ginie pochłonięta przez molocho interesu rewolucji i dyktatury proletariatu; zupełnie zlekceważenie praw jednostki.

Jak widzimy naród rosyjski

Żydzi w Polsce

Przewodniczący Komitetu Polsko — Palestyńskiego, Reiss, który przebywał przez kilka miesięcy w Polsce, jako członek delegacji palestyńskiej, udzielił wywiadu jednemu z pism jerozolimskich. Omawia on m. in. sprawę liczby Żydów w Polsce. Liczby te nie są ściśle sprecyzowane. Repatriacja z Rosji do Polski objęła około 136.000 Żydów. A przed tą repatriacją przebywało w Polsce około 70.000 Żydów. Ponadto 20.000 powróciło z różnych obozów. Według tych danych, wynikałoby, że w Polsce powinno przebywać około 200.000 Żydów. Ze względu jednak na to, że masy te znajdowały się w ciągłym ruchu i wielu emigrowało, trudno ustalić właściwą cyfrę. Centralny Komitet Żydowski w Polsce oblicza, że Żydów jest nie więcej jak 130 tysięcy. Joint (Żydowski Komitet Amerykański) podaje jeszcze niższą cyfrę, mianowicie 85.000, a zdaniem kół sionistycznych — tylko 80.000. Jak wynikałoby z tego, w ostatnich dwóch latach sto kilkadziesiąt tysięcy Żydów wymigrowało z Polski. Większość pozostałych Żydów skoncentrowana jest na Dolnym Śląsku, gdzie przebywa ich około 55.000. 14.000 z spośród tych Żydów na Śląsku zatrudnionych jest w przemyśle, handlu, wolnych zawodach czy urzędach państwowych. Pozostali zaś prowadzą życie tymczasowe i przejściowe. Czynnione są wysiłki kierunku stworzenia organizacji spółdzielni wytwórczej. Obecnie istnieje przeszło 100 takich spółdzielni — krawieckie, szwabskie i t. p.

Około 600 Żydów na Śląsku pracuje w urzędach państwowych i instytucjach społecznych, przeważnie pod przybranymi nazwiskami aryjskimi. Naogół zaobserwować można chęć emigrowania, gdyż z trwogą patrzą oni w przyszłość.

Ten sam temat, Żydów w Polsce, omawia Joel Cang, korespondent »Manchester Guardian«. Cang jest zdania, że nastroje emigracyjne wśród Żydów w Polsce stopniowo słabną i w ostatnich miesiącach wyjeżdża nie więcej jak

po 1.000 Żydów miesięcznie, a w kilku miesiącach powraca, wobeś złych warunków życia w Czechosłowacji, Austrii i Niemczech i niemożności wyjeżdżania dalej. Cang oblicza liczbę Żydów w Polsce na 120.000. Podkreśla, że rząd polski stara się zatrzymać w kraju wielu Żydów, którzy przystosowują się do nowego życia i w akcji współpracują z przywódcami społeczeństwa żydowskiego w Polsce, głównie z Centralnym Komitetem Żydowskim pod prezesurą dr. Adolfa Bermana (przywódcy Polanej — Sion — Lewicy).

Tysiące Żydów zatrzymało na-bycie w czasie wojny nazwiska nie — żydowskie. Są to t. zw. marani, którzy, jak za czasów hiszpańskiej inkwizycji, nie chcą wyjawiać swej tożsamości, by zasymilować się z otoczeniem. Tylko 3% ogółu Żydów w Polsce trudni się handlem, a około 1,5% rolnictwem. Najwięcej żydów pracuje w przemyśle, mniej więcej 4%. Tworzy się różne spółdzielnie żydowskie, które opierają swą gospodarkę na subsydiach z Centralnego Komitetu Żydowskiego oraz organizacji żydowskich zagranicą. Niezwykłym zjawiskiem życia żydowskiego jest fakt, że 13% zatrudnionych Żydów pracuje w urzędach polskich. Fakt ten może przyczynić się do wzrostu, względnie trwania anty — semityzmu, który jest wciąż zjawiskiem powszechnym i to nawet w łonie PPR. Niemniej ekseesy anty — żydowskie niemal całkowicie ustały. W zachodniej Polsce, gdzie osiedliło się najwięcej Żydów, można dostrzec Żydów w dawnych tradycyjnych chałupach, czego nie widziano w Polsce od długiego czasu. Przywódcy życia żydowskiego w Polsce mają do rozwiązania zagadnienie sierot żydowskich, znajdujących się w domach chrześcijańskich. Liczba tych sierot oceniana jest na 20.000 i wiele z nich nawet nie wie, że są pochodzenia żydowskiego. Wiele z nich również zostało ochrzczonych. Były one przygarnięte i ukrywane w czasie okupacji niemieckiej.

Rekord Rosji w lamaniu traktatów

»Nałóg łamania międzynarodowych zobowiązań« słusnie podkreślił w interpelacji lord Vansittart, mówiąc o Rosji.

Szereg traktatów został złamany przez wszystkich kontrahentów. Ale »rekord światowy«, posiada Rosja. — Karta atlantycka, umowy w Jakcie i Poczdamie, pakt o ofiarę Rosji, a ironicznie paradoksem jest fakt, że Sowiety, które są rzekomo społeczeństwem bez — klasowym, same posiadają swe protektoryaty oraz domagają się specjalnych przywilejów dla wielkich mocarstw.

Czynią to wbrew własnej dekla-

teskni za wolnością, pożądaną prawdziwej demokracji, czeka na wolność sumienia, prasy, partii politycznych, słowa, a tego pożądanego nie zdolna zabić w nim nawet najekrutniejsza dyktatura Komunistów.

racji moskiewskiej z 1943 r. która uroczyście podkreślała zasadę równości wszystkich państw mi-lujących pokój...

Lord Vansittart, domagał się wykorzystania złej woli w stosunkach międzynarodowych i podjęcia moralnej kampanii pod hasłem poszanowania świętości traktatów.

Popierając wnioski kolegi, lord Derwent, powołał się na »załącznik C« procesu norymberskiego, zawierający zestawienie ilości traktatów pogwałconych przez Niemcy i Rosję, w okresie 1920-1945 roku. Niemcy złamały 26 umów, Sowiety pobili rekord nazistów, łamiąc 28 umów międzynarodowych.

MANUALIKI

Dzieci Marii

Cała egzemplarz wynosi

Cr. \$ 12,00.

Czy zamówiłeś już sobie

»LUD« ?

... Sztuka na froncie warszawskim. Według obliczeń dowództwa obrony Warszawa licza samolotów, straconych nad stołecą i jej najbliższymi okolicami dochodzi do 20 proc. wszystkich samolotów należących. Na odejściu podległym odparto nieprzyjaciela, zadając mu duże straty. Na odejściu zachodnim akcja obrona przygotowana jest w całej pełni. Doborowy dy- sypinowany żołnierz stawa z ołowiu przeważającej sile nieprzyjaciela. Na odejściu tym osiągnięto znaczne sukcesy. W ca- ...

... 12 września 1939 roku. Notatki z dzisiejszego „Ku- riera Porannego”.

... No, to dobrze! — Jaskawie zgodził się Gajek i rozpoznał referowanie najważniejszych wiadomości prasowych. Tymczasem wzrost pisał drobny, wyraźny charakterem.

... No, to dobrze! — Jaskawie zgodził się Gajek i rozpoznał zaraz zawała! (Lujan) zeznawistość!

... Nie! Piszę pamiętnik! Zamiast uwieczniać różne moje widmiste, wole na gorąco wpisać go! (Tytko bez śmiechu) —

... Czy masz mi zamiar kontrolować? — zapytał go znu- purnie Gajek.

... Wzrost i począł pilnie odpisywać ważniejsze wiadomości z gazety.

... Gajek starannie rozwinął zadrukowaną paczkę. Przy nim długi przyjętego zwyczaj, Gajkowi zmieszany zwitek papieru.

... No, to masz, czytaj! — młodszemu Włoskowski podał, we- Wzrost.

... Warto by posłuchać, co piszą gazety! Bo z dzisiejszej cisy można snuć jak najlepsze horoskopy! — podtrzymał go Foleo.

... Wzrost by posłuchać, co piszą gazety! Bo z dzisiejszej Zdaje się, że ktoś dzisiaj kupił gazetę? — wtrącił się dali spokojnej historii!

... Wzrost, wyprowadzić ze mnie żywym nerwy! Może dyś się już Do dalszej sprzeżki nie dopuścisz Zosia. — Bardzo was trawstując szeregów coraz innej! — zaczął z nim Gajek.

... Kiedy wcale nie chcemy się z tobą sprzezać, tylko że ty z poważnej historii podjętego gatunku dramatik

... Kiedym wcale nie chcemy się z tobą sprzezać, tylko że bigo, a zaraz w najbliższym sąsiedztwie sześć trupków!

... Faktam jest, że dzura, jak choroba, a z mieszkaniami jakiegoś gimpie drobniaki! — gędko gędko tonem młodszemu Wio- skowski. — Faktam jest, że dzura, jak choroba, a z mieszkaniami jednak ocalenia pozostał faktem. — Nie będe się sprzezać o go opowiadania, zaraz wyszy na jaw różne sprzeżności; fakt Wprawdzie, gdy doszło do kontrowersji pomiędzy szeregów je- opowiadając wszystkim po kolei historię ocalenia Zosi i Jędrusia.

... Tego dnia bohaterem właśnie był młodszemu Włoskowski!

... 116 —

... Nie dziwię się Wzrostowi! Ale ty! Przez cały dzień nie mogłeś powstrzymać w szpitalu lez...

Lucjan uśmiechnął się bezbarwnie, w oczach zadrgały mu jakieś dziwne błyski. Nic jednak nie powiedział, tylko Wzrost odejść się ponuro.

— Nie rozumiesz nas! Za mało jesteś „złożony”!

Ten wyjątkowo spokojny dzień najbardziej podniósł na du- chu Zosie. Wydało jej się nagle, że zbliża się koniec wojny, że już wkrótce wróci do niej Paweł. Układając do snu Jędrusia, na- gnie postanowiła wybrać się z samego rana do ciotki Felci. Opa- nowana tą decyzją, zapukała do pokoju Ireny.

— Wiesz — zawołała gdy ta otworzyła jej drzwi — jutro pójdę na Czerniakowską! Jeśli tylko będzie tak spokojnie, jak dzisiaj!

Ten projekt Zosi natchnął jakąś myślą Irenę. Rozczesując włosy przed lustrem przy małym świetle świecy, czując na sobie ciepły wzrok Polcia, nagle poczęła uzalać się na jego bezwzględ- ność i upór.

— Bo taka Zosia może sobie pójść na Czerniakowską, a mnie nie wolno nawet na chwilę wpaść do ciebie do szpitala!

Polcio uśmiechnął się nieznacznie. Gładząc machinalnie bardzo mizerny i wątry zarost pod nosem, mruknął nieuste- pliwie.

— Nigdy się nie zgodzę! Taka Zosia sobie pozwala, bo nie- ma przy niej męża! Wiem, że Paweł nie pozwoliłby jej nawet na krok ruszyć się z domu!

— Tak, bo ty mnie nie kochasz!!!

— Nie kocham!!! — zdumiał się nad niespodziewanym wnio- skiem Ireny.

— Bo nawet taka Marysia codziennie leci z obiadem do swojego narzeczonego do Cytadeli! Może być nalot, bombardo- wanie, wszystko jedno dla niej!!

— Co znowu za Marysia? — zapytał lekko podrażnionym głosem.

— No ta, służąca państwa Chwastowskich! Ale nie potrze- bujesz zaraz tak krzyżeć, bo cały dom usłyszy i pomyśli, że się kłócimy!!!

Głosy ich ścichły do szmeru. Ale Zosia już nie więcej nie słyszała. Ogarnął ją sen, pierwszy od wybuchu wojny spokojny, zdrowy, pokrzepiający sen.

Rano wyprawa Zosi na Czerniakowską została gruntownie onówiona przez całe zgromadzenie Brazylijczyków. Po długich

... 117 —

... naradach udzielono jej pozwolenia na złożenie wizyty ciotce Fel- ci, pod warunkiem, że wycieczkę tę odbędzie się w towarzy- stwie młodszego Włoskowskiego, a Jędrusia pozostawi pod opieką Ireny.

Na Czerniaków przemycali się bocznymi uliczkami, chyli- kiem i pośpiesznią, z obawy przed nalotem. Omijali barykady, z trudem przedostawali się przez szerokie rowy i wysokie wały ziemi, wzniesione przeciw nieprzyjacielskim tankom. Na Podecho- rążych w dzielnicy lepiej znanej Zosi, rzuciło im się w oczy wy- jątkowe zniszczenie. Nowe, niedawno wykończony, piękne nowo- czesne domy nosiły ślady liźnych i znacznych uszkodzeń. Zosi na ten widok ścisnęło się serce. Stąd do domu ciotki Felci było tak blisko! Nie dopuszczając do siebie złowrogich przeczuc, nie- mal biegiem popędziła naprzód. Zdaleka zobaczyła blyszczący dach kamienicy Staśka. Stoi! Dzięki Bogu! Napewno nie im sięjnie stało! Jeszcze tylko dojrzeć domek ciotki Felci i w sercu jej zapanuje spokój! Skrzyła za róg. Odrazu rzuciła jej się w oczy znajoma zieleń rozłożystej morwy. Jeśli morwa ocalała, to z pewnością drewniany domek też musi być cały!

Na progu stała ciotka Felcia, jakby oczekując na Zosie. Była nieco bledsza, co Zosia zdaleka zauważyła. Na zwiędłej twarzy ciotki Felci malował się zwykły, może odrobinię zmęczony uśmiech.

— Miałas szczęście, moja kochana! — powiedziała zaraz po pierwszym przywitaniu. — Szczególna Jaska Boska czuwa nad tobą! Chodź, sama zobacz! — pociągnęła Zosie w stronę domu Staśka.

Pierwszy rzut oka na dom przykuł ją do niejseca. Czula, jak wszystka krew ucieka jej do serca. Zachwiała się na pozabawio- nych nagle wszelkiej siły nogach. Ciotka Felcia podtrzymała ją, objawwszy zrzęcznie wpoł.

— Miałas szczęście! Tylko Mateo Boskiej zawdzięczasz ocalenie!

Zosia nie mogła oderwać oczów od wielkiego, szeregatego otworu, który miał w ścianie kamienicy, dokładnie w tym miej- scu, gdzie był jej pokój.

— Pocisk armatni! — tłumaczyła ciotka Felcia. — W twoim pokoju wszystko poszło w drzazgi! W całym mieszkaniu drzwi powysadzało z zawiasów, a w całym domu nie znajdziesz ani je- dnej całej szyby! Drugi pocisk ściał róg domu! Ot, poputrz! Odłamki posiekały ścianę naszego domku! Jeden przebił ścianę, przetrwał metalową poręcz łóżka wujka i zatrzymał się w po-

Wstawiasz głowę przez uchylone drzwi, zapytał bardzo u-
przejmie.
— Czy to pan tak wygwizduje zakupione produkty?
Wyjaśnienia udzielił Gajek, zważywszy, że Wrzost na chwilę
najzwyklejniej omiemiał.
— Nie, proszę pana! On tylko w ten sposób wyraża swoje
zadowolenie!
Na twarzy pana Chwałostowskiego odbiło się prawdziwe zdu-
mienienie. Unosząc wysoko brwi i dyskingownie kiwając głową, za-
pytał raczej siebie.
— Tрудно mi, wobec tego, wyobrazić sobie, w jaki sposób
Wrzost wyraża swoje niezadowolenie!
— Chciałby pan wiedzieć? — zawołał z niezwykłym oży-
wieniem młodszy Włoskowski, ale Irena zaprotestowała bardzo
stanowczo.
— Tylko nie teraz! Może po skończeniu wojny! Tym bar-
dziej, że przed chwilą zasnął Jédrus (nieprawda, Zosi?)! Zre-
szta, o ile mi wiadomo, pani Chwałostowska jest osobą bardzo
nerwową?
Pan Chwałostowski popatrzył zdezorientowany na podziwianym
wzrokiem na szczerą postać Wrzosta. Wyglądał dość spiesznie
głową, zgodził się skwapliwie na propozycję Ireny.
— A więc do zakolezienia wojny! Bardzo jestem ciekaw,
bardzo!!
Ten dzień natychmiast ich optymizmem. Na podniecenie hu-
moru wpłynął również względny spokój, poza bowiem kilkoma
slabymi nalotami i dalekimi i rzadkimi poszczekiwaniem arty-
lerii, wkłóło nich panowała niemal przedwojenna cisza.
— Mówię wam, że Niemcy chcą wspólnie z nami uciec dzi-
W odpowiedzi Wrzost wymownym gestem pokazał na pię-
knie ulozone na stole zakupy.
— Nie nie rozumie! — upierał się kategorycznie Wło-
skowski.
— O, głowo, głowo!! — jęczał Wrzost. — Niemcy niewąt-
pliwie muszą wiedzieć, że mamy dzisiaj piękny dzień, niemal
święto! Chęć więc z nami solidarnie uciec, uznając i sesze te-
raz nie rozumiesz??
Młodszy Włoskowski obejrzał się beznadziejnym wzrokiem
wkoło.

— Zosia przez całą drogę nie mogła pozbyć się dziwnego roz-
czulenia na każdą myśl o cioci Felci i zarazem niekającej ser-
gę przetrwać na wspomnienie zrujnowanego mieszkania. Zaciśka-
jąc mocno ręce, szepotała ze zgrozą i żarliwą podzięką. — O, de-
zu! Dzięki za mnie i za Jédrusia.
W powrotnym drodze kupił gazetę. Młodszy Włoskowski
przed zapraniem obejrzał ją podejrzliwie.
— No, tak Kurier Poranny z 12 września! Dobrze! — Wszy-
stko w porządku! Masz tu! Mogli mi wkłócić starą gazetę, albo
jaką propagandę nazistowską! — tłumaczył się przed Zosią.
Dopiero w domu Zosia wybuchnęła gęrym płakaniem
przylitwsi do siebie przerażonego Jédrusia. Irena szeroko o-
tworzyła oczy i patrzyła na szlochającą Zosię.
— Co jej się stało? — zapytała wreszcie młodszy Wło-
skowski.
— Mówię ci, historia niemal filmowa... — zaczął przed-
nia rozsnując barwną i straszna opowieść o cudownym ocenieniu
Zosi i Jédrusia.
Irena nie chciała wierzyć. — Jakiś, w kilka minut po wy-
prowadzeniu się Zosi? Przecież nie mogła daleko odejść z Mu-
staby usłyszeć!!
— Tak B... — zaczął obrony młodszy Włoskowski. —
Wiele ty mnie nie wierzysz?! — i zaczął się biec w szerokie
płaski.

— A ja myślę, że to dlatego, że z Niemcami musi być źle
na Zachodzie! — pośpieszyła Zosia na ratunek otumanionemu
Włoskowskiemu.
Uśmiechnął się zaraz całą twarzą. — Ma się rozumieć! —
rzekł pewnym siebie głosem. — Niemców piorą z tyłu, muszą
więc się odwrócić od nas! Rzecz zupełnie zrozumiała! Nie to,
co jego brednie! — przytakiwał samemu sobie.
Wrzost natomiast był oburzony interwencją Zosi. Pod-
niósł rękę i oczy z biblijnym namaszczaniem do góry, zaję-
czał najzupełniej fałszywie. — Że też człowiek nawet w czasie
wojny nie może sobie pozwolić na inteligentne żarty!
— Ta wasza inteligencja!!! — oburzyła się Irena.
Wieczorem Kłobudzy wpadli w burzliwy zachwyt na wi-
dok zakupionych produktów, Lucjan musiał obmacać każdą pa-
czkę, każdą puszkę. Trochę zwarzył mu humor Wrzost kiwając
nad rozłożonymi pięknie produktami obłudnie głową.
— Czemu tak kiwasz głową, jak najklasyczniejszy rabin w
największe święto?
Wrzost posmutniał i rzekł, strzepując zręcznym ruchem ma-
gacyjną łzę.
Ntak sobie! Przyszło mi na myśl, że to wszystko (wskazał
beznadziejnym gestem na zakupione produkty) oderwano od ust,
wydarte niemal z żołądka różnym sierotom, konającym z głodu
niemowlętom, wdowom, starcom, chorym i rannym!
Lucjan ogarnął go podejrzliwym wzrokiem. Dopiero, gdy
Gajek parsknął z boku śmiechem, zmierzwił oburzoną wzrokiem
niewinnie uśmiechającego się Wrzosta.
— Co ty sobie wogóle myślisz?! Za kogo ty mnie masz?! —
zapytał grzmiącym głosem, wysuwając dumnie lewą nogę i ped-
pierając się hetmańskim gestem pod bok.
Wrzost opuścił skromnie oczy. Pokornym tonem poczał się
tłumaczyć.
— Ja właściwie nigdy nie nie myślę! Czasami w święto lub
niedziele myślę o niczym, ale bardzo krótko, potem przez resztę
dnia wypoczywam! Ciebie nie mam za kogoś, bo wiem, że ty
jesteś Lucio Kłobudzki! Myślę, że po tym wyjaśnieniu już się na
mnie nie gniewasz?!
— To ci choroba! — z uznaniem zawołał Lucjan. — Nigdy
w „kiwaniu“ nie mogę dać mu rady!
Lucjan uśmiechnął się dyskretnie, skromnie ukazując rąbek
pogłaskanej dumy. Polcia podrażnił ten pojedynek.
— Moglibyście przestać białnować! Tyle wkłóło nieszcze-
żę-

na niedawną grozy, ale powstrzymał ją od technicznego przemo-
wieniem okrzyku spokojny, bezkoski wzrok cioci Polci. — Jaka
ja jestem słaba, nerwowa, tehorzliwa... — pomyślała z wy-
rzeniem o sobie.
Na odchodnym ciocia Polcia wpehnięła jej do rąk jakies
paczki.
— Co mi ciocia daje?! — chciała zaprotestować.
— Nie, nie! Trochę rzeczy do jedzenia! Będa dla Jédrusia!
— Wypychała ją za drzwi. — No, idźcie, idźcie, bo was jeszcze
należy zapie! — A nie zapomni! o starcy! — rzuciła za nimi
od furtki, dodając pospiesznie. — Tylko, broń Boze, nie przy-
chodź mi tu w czasie nalotów!
Młodszy Włoskowski był zachwycony ciocią Felcią.
— Niemienie dzielna niewiasta, jak Bozie Kocham! Takich
kobiet dzisiaj ze święta w dzień nie znajdziesz! A nalotka, mo-
wie ci, była „peterszoklasna“! — ze smakiem obliżywał się na
samo wspomnienie.
Zosia przez całą drogę nie mogła pozbyć się dziwnego roz-
czulenia na każdą myśl o cioci Felci i zarazem niekającej ser-
gę przetrwać na wspomnienie zrujnowanego mieszkania. Zaciśka-
jąc mocno ręce, szepotała ze zgrozą i żarliwą podzięką. — O, de-
zu! Dzięki za mnie i za Jédrusia.
W powrotnym drodze kupił gazetę. Młodszy Włoskowski
przed zapraniem obejrzał ją podejrzliwie.
— No, tak Kurier Poranny z 12 września! Dobrze! — Wszy-
stko w porządku! Masz tu! Mogli mi wkłócić starą gazetę, albo
jaką propagandę nazistowską! — tłumaczył się przed Zosią.
Dopiero w domu Zosia wybuchnęła gęrym płakaniem
przylitwsi do siebie przerażonego Jédrusia. Irena szeroko o-
tworzyła oczy i patrzyła na szlochającą Zosię.
— Co jej się stało? — zapytała wreszcie młodszy Wło-
skowski.
— Mówię ci, historia niemal filmowa... — zaczął przed-
nia rozsnując barwną i straszna opowieść o cudownym ocenieniu
Zosi i Jédrusia.
Irena nie chciała wierzyć. — Jakiś, w kilka minut po wy-
prowadzeniu się Zosi? Przecież nie mogła daleko odejść z Mu-
staby usłyszeć!!
— Tak B... — zaczął obrony młodszy Włoskowski. —
Wiele ty mnie nie wierzysz?! — i zaczął się biec w szerokie
płaski.

SŁOWNIKI

Polsko - Portugalskie

Słownik portugalsko-polski, ks. J. Górala, str. 690, oprawny
cena: Cr. \$45,00.

Słownik polsko-portugalski, ks. J. Górala, str. 800, oprawny,
cena: Cr. \$65,00.

Gramatyka Języka Portugalskiego, ks. J. Górala, oprawna,
cena: Cr. \$15,00.

Rozmówki portugalsko-polskie, ks. J. Górala; cena: Cr. \$5,00.
Przy zamówieniach listownych należy dołączyć na przesyłkę po-
czątkową Cr. \$1,00.

Można zamawiać: Redação „LUD”, C. P. 156, Curitiba.

Od Redakcji

Agentami „Luda” w Carlos
Gomes, Mun. Erechim (Rio Gr
do Sul) są panowie: Edward
Wojakowski i Jan Grzybowski

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO POSZUKUJĄ:

1) Sofia Ressel Gruchała, zamieszkała w Starych Siolkowicach, Śląsk Opolski, poszukuje Marię Pródlik Gruchała zamieszkałą w Araukarij.

2) Maria Kopka, zamieszkała w Starych Siolkowicach, Śląsk Opolski poszukuje Zofię Bzdek Maciosek, swą ciotkę która wyemigrowała do Brazylii z Popielowa, Śląsk Opolski.

Liaty kierować do Ks. Pawła Kapczyka z Muricy, Paraná.

LABORATORIUM DR. COSTA
Pod odpowiedzialnością farmaceuty
Ireny Nikoszewskiej
Analizy i badania kliniczne. Bakteriologia — Parasitologia — Chemia medyczna.
Rua Barão do Serro Azul, 33
1-sze piętro — Curitiba.

Poszukuje się DZIEWIĘCZAT od lat 14 do pracy w fabryce cukierków „A Vencedora” p. Franciszka Lachowickiego. Zgłoszenia kierować pod adresem:
Curitiba — Rua Cabral 451.

IMPOTENCJA — CHOROBY NERWOWE:
Słabość płciowa, ataki nerwowe, neurastenja, przestępczość, wyczerpanie nerwowe, bezsenność, nerwica sercowo-nieregularność moczna, niestrawność, leczy Dr. **NAPOLÉAO TEIXEIRA**
Profesor Psychiatrii na Uniwersytecie Medycyny.
Przyjęcia: poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki: od 9,30 do 11,30 i od 5 do 6 — środy od 3,30 do 6. Nie przyjmuje w Soboty.
Ulica José Bonifácio, 92 - 1-sze piętro, Nad. Drogatiba.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy zylaki i rany na nogach bez operacji.
Kons. Nad apteką, Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 1½-5
Telefon 8-7-5.
Rez. Command. Aranjó 970.
Telefon 424.

Dr Estanislau Bemben

Lekarz
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (obok da Farmácia Stel-feld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba.

Casa dos Artefatos de Borracha

SABER & STINE
Rua Barão do Rio Branco, 70 — Caixa Postal 474.
Curitiba — Paraná
Posiada na składzie wszelkie artykuły gumowe.

POSZUKUJE SIĘ dobrą służącą, która umie gotować. Zgłoszenia pod adresem: Curitiba, Rua Francisco Rocha, 198 (między Carlos de Carvalho i dr Vicente Machado).

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-4
Rua Saldanha Marinho, 939
Curitiba.

Drogatiba Lda,
Sprzedaje i kupuje i produkty apteczne.
Wysła się przez Reembolso Postal
Mówi się po polsku.
Rua José Bonifácio, 96 Caixa Postal 1205. — Curitiba — Paraná

CASA MAGAZINE
Koszule, piżamy, kalesony, kapelusze, bielizna, „acelchados”,
Własna Fabryka — Hurt i detal.
Rua 15 de Novembro, 443 —
Tel. 297 — Curitiba.
Adres telegr.: Zakesabbag

Leczenie bez operacji hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bóli, kołek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach

Dr. Mendes de Araujo
Av. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

Hotel „Regina”
właściciel: Józef Kamiński w Capão Bonito (Stan S. Paulo) na obiadowym przystanku linii autobusowej Kurytyba — São Paulo. Znakiem, nowoczesny hotel i świetna kuchnia.

DR. Mieczysław Szaniawski
LEKARZ
Choroby wewnętrzne i nerwowe
Przyjmuje od 9,30 do 11,00 i od 1,30 do 3,30 przy ulicy
José Bonifácio, 92 (Nad Drogatiba)

Bar e Restaurante NACIONAL
João Szecek
Praça Barão de Guaratuba, 181
Ponta Grossa
Wydaje bardzo smaczne śniadania obiady i kolacje, oraz zakąski i napoje różnego gatunku po cenach umiarkowanych.

DR. TENPICKI — Lekarz
Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od 9-12 i od 3-6
Konsultorium: Farmácia GUAIRA, rua M. Floriano, 742 — Tel. 675
Rezydencja: ul. 7 de Setembro, 1588
Tel. 677

Casa „ROMEU”
kupuje i sprzedaje ubrania używane; płaci od 100 do 400 Cr. za ubranie, sprzedaje zaś po cenach przystępnych dla wszystkich.
Kup raz a zostaniesz klientem.
Casa Romeu, ul. Blachuelo, 815
Tel. 3401 — Kurytyba.

CASA IDEAL

PRACA GENEROSO MARQUES, 62 (dawnej Municipal)
Filia: Rua 15 de Novembro 167 — Telefon 755 — Curitiba.
NAJWIĘKSZY I NAJLEPSZY WYBÓR OBUWIA damskiego, męskiego i dziecięcego do nabycia w znany od lat
SKŁADZIE CASA IDEAL.

CASA METAL

LUPION & CIA. LTDA.

Żelaz, naczynia, szkła, żelazo i stal w sztabach, radio PHILIPS i artykuły dentystyczne.

Adres: Rua 15 de Novembro, 220 — Tel. 189

Adres telegr.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba - Paraná

Casa Eletro Brasil

BUA 15 DE NOVEMBRO, 528 — Fone, 157.

Oficyna — Rua Ignacio Lustosa, 26 — fone, 3321.

Wszelkie materiały elektryczne — Instalacje światła i prądu — Radia — Engeladeiras — Aspiradores de pó — Geladeiras.
Oficyna dla napraw Aparatów Radiowych i Geladeiras oraz wszelkich aparatów elektrycznych handlowych i jakiegokolwiek materiały

Depositarios dos Electrodoos — FREDOTTI.
Maquina de Solda Elétrica.

MOVEIS CIMO

DUMA PRZENYSZU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu każda zawsze „Moveis Cimo”.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.

Telefon, 898 — CURITIBA.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

MINERVA

PROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swą filię dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich wojewódzkich miastach Stanu: Kurytyba, Ponta Grossa, Jacarésinho, Parana-guá, Londrina i União da Vitória i Itaiti.
Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Joalheria Rocha

Bizuteria, zegarki i t. p. rzeczy na prezenta.

Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków w Paraná.

Sprzedaje tanio i gwarantuje ich solidność.

Ulica Monsenher Celso, 124 — Telefon 3-4-0-2 w Kurytybie.

Dr. Bronisław Ostojka Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje — przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.

Biurowo adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I.

„A VENCEDORA”

FRANCISZKA LACHOWICKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, mleczne gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

WESTERPLATTE

NAPISAŁ MELCHIOR WAŃKOWICZ

(Ciąg dalszy)

Major Sucharski objął dowództwo na Westerplatte we wrześniu 1938 roku, w groźne dni sudec-
kie.

Urodzony w 1888 roku pod Tarnowem w Gręboszowie (wieś, w której dzieje się akcja «Klatwy» Wyspańskiego), chłop z pierwszego pokolenia, wnuk stryjeczny senatora Bojki.

Front włoski nad Piawą, dowództwo batalionu szturmowego 6 Dyw. Piechoty 1919, Virtuti Militari za akcję pod Glinianami 9-go września 1920 roku, kiedy na czele dwu kompanii uderzył w lukę między siłami przebijającego się Budiennego. Do 1928 roku w 20. pułku piechoty (Kraków), 1928 do 1930 - instruktor w podchorążówce w Komorowie, 1930 do do 1938 — dowodzi 35 pp. (Brześć nad Bugiem).

No i teraz, w te groźne dni, stary wypróbowany żołnierz, niezonały (bo takich dobierano na ten stracony posterunek) — został posłany na Westerplatte.

Przed 1914 rokiem — była to plaża ze starym fortem nadbrzeżnym, zwróconym na morze.

Kiedy w Wersalu zwyciężyła teza, że światu nie jest potrzebna Polska silna militarnie, kazano i ten fort zburzyć. Przywrócono Polsce uprawnienia gospodarcze przy ujściu Wisły, odmawiając uprawnień wojskowych.

Poczęły się dwudziestoletnie zmagania o «grand depot pour la guerre du Nord», jak określił Gdańsk Napoleon, o prawdę sformułowaną lapidarnie przez Fryderyka II: «Kto zdobędzie ujście Wisły, będzie właściwym jej panem, a nie ten, kto nią rządzi».

Napór potrzeb gospodarczych Polski był tak silny, że dla ochrony przeladunków wojskowych pozwolono jednak w 1925 r. na utrzymywanie na Westerplatte szereg oddziału 88 ludzi bez

ciężkiego uzbrojenia, bez prawa budowania umocnień; Gdańszczanom przyznano co do tego prawo kontroli.

Szła walka coraz ostrzejsza o to, czy Gdańsk jest Freie Stadt (wolne miasto), czy Staat (państwo).

Kiedy w 1933 r. marszałek Piłsudski postanowił, po przewrocie hitlerowskim, zagrać banque i major Wnuk lądował na Westerplatte ze swoim batalionem, znowu kazano założone druty zdjąć, okopy zawalić.

I znowu potem — wyrosły budyneczki, a to mieszkania podoficerów, a to wartownia, a to skład drwa — budowane matianie, z przymierzaniem, z kombinowaniem wielkim, aż się żołnierze dziwowali: tyli kram o drewnię — niewiada po co.

A wszystko to budowane było z żelbetu badanego na wytrzymałość przeciw pociskom. Okna wąskie, w kształtach strzelnic, przed nimi jakieś niby ławy żelbetowe.

Kiedy tylko dawano znać, że przyjdzie kontrola niemiecka, przez całą noc żelbetowe ściany obkładano cegłą. Zrobiono wszystko, aby dobrana i żyjąca życiem klasztornym załoga miała warunki lepsze niż reszta skromnie uposażonego naszego wojska. Wyżywienie mieli podwójne — lepsze niż w kompanii zamkowej. Że byli niejako na służbie poza krajem, więc przysługiwał im dodatek do żołdu. Major Sucharski np. brał na rękę, po wszystkich potrąceniach, 1400 złotych.

Wszystkie towary miała prawo załoga kupować ze strefy wolnocłowej.

Bo istotnie z przepustkami poza ten «klasztor» było źle. Jedna trzecia stała była na warcie, jedna trzecia stała miała pogotowie. Ta jedna trzecia do Gdańska nie była puszczana, w Gdyni była

zbyt wielka konkurencja marynarszy całego świata. Tedy stworzono im plażę własną, kajaki, major Sucharski z lubością założył gospodarstwo, jakby to był Gręboszów: kilka tam hektarów było pod uprawą, trzy mleczne krowy, koń, świniaków 20 — 30 sztuk, że co dzień świnia była w kotle.

22 marca male to gniazdo oporu przeżywa pierwsze pogotowie bojowe. Obawiano się, że flota niemiecka, wracająca z zajętej Kłajpedy, zagarnie i Gdańsk.

Wówczas — po raz pierwszy — zdekonspirował major Sucharski wobec załogi kondygnacje podziemne, gniazda karabinów maszynowych i inne naruszenia umowy.

Chodzili wzdłuż tego skupienia pełni przejęcia. Tak musieli się czuć poprzednicy żołnierze załogi Wisłoujskiej, kiedy w Wielki Czwartek 1793 r. łamali broń na który narychtowane były okopy, że nie chcą służyć Prusakom przeciw Polsce. Ale wówczas załoga z sukursem pośpieszył patriotyczny Gdańsk. Teraz — stężała nienawiść stała za murami Westerplatte; hitlerowski Gdańsk czaił się do skoku. Załoga trwała w komplecie 72 godziny na stanowiskach; było ich za mało, aby sobie pozwolić na zmianę.

Od chwili tego pogotowia na skutek raportu majora Sucharskiego, powiększa się stan załogi nielegalnie wszelkimi możliwymi sposobami. Zamiast dozwolonych 88 żołnierzy major ma 201, w czym dwudziestu pracowników cywilnych, przebieranych jak o-rzechy (którzy też w chwili uderzenia niemieckiego zostali). Od czerwca załoga jest pozbawiona urlopów.

Zbrojenie Westerplatte idzie dalej. Poszły w krąg okopy z przedpiersiami, maskowane drzewami od lotnika. Naprzeciw bramy od Gdańska, przez którą wchodziły pociągi idące wzdłuż całej kieszki Westerplatte, aż do drugiej bramy przy basenie — 150 metrów okopów, a za nimi — trzyczęściowy parkan z hartowa-

nej 6 mm stali, nie będący niczym innym jak namiastką przesyłki przeciwzołogowej. Między parkanem a okopami — szeroka sieć potykaczy w burzach. W pobliżu obu bram, tam gdzie mógłby sięgnąć wzrok policjantów niemieckich, stróżujących za bramami — przygotowane kozły hiszpańskie.

Po tamtej stronie Martwej Wisły w Neufahrwasser, przedmieściu Gdańskim, poczęło się roić w dużej latarni morskiej od fotografów, reporterów, zagladających mjr Sucharskiemu do garnka. Gwałt powstał, artykułu w prasie... Ale sami już oni tyle łamali przepisów, że i myśmy nie reagowali, tylko robiliśmy swoje.

— To jest ale bardzo fajny płot — z goryczą chwalił niemiecki kontroler ten niby parkan, na który narychtowane były okopy — strzelnice wszystkich niby składzików.

Porządny płot, gospodarski — przyświadczał major.

Dwa działka pepane, moździerze, amunicje, materiały wybuchowe, szwarcował pomysły urzędnik kolejowy Dąbrowski — wszystko niby dla tego konia i tych krów. Wyładowano to w nocy, kiedy z latarni morskiej Niemcy nie mogli zaglądać. Kiedy wreszcie doszło do tego, że przyszło częściami rozmontowane działko, które złożył puszkarz z dowództwa marynarki, Niemcom udało się nakryć schowane pod żywnością miny, materiały wybuchowe i stół operacyjny. To już był sierpień i od tego czasu kontrola zastrzyła się tak bardzo, że dopływ uzbrojenia ustał.

Mieliśmy już jednak 16 cekaemów, 25 elkaemów, (karabinów maszynowych) dwa działka pepane, 4 moździerze piechoty Brandta (81 mm), no i to jedno działko — rosyjską trzycalówkę.

Na każdy cekaem dziesięć jednostek ognia tzn. po 25.000 naboju, na każdy elkaem 5.000 naboju, dla działka trzysta pocisków.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości z Polski

Usuwanie napisów niemieckich

„Wszystkie nazwy niemieckie w miastach, miasteczkach i na drogach śląskich usunięto i zastąpiono je napisami polskimi. Jednak w kopalniach i w metalurgicznych zakładach przemysłowych pozostały jeszcze obok napisów polskich również napisy niemieckie, a to z tego powodu, że wielu specjalistów niemieckich pozostało tam z braku innych, którzyby mogli ich zastąpić.

Niemcy w polskich kopalniach

W kopalniach węgla w Bytomiu pozostało 10 proc. z pośród inżynierów i kwalifikowanych robotników Niemców. Otrzymują oni to samo wynagrodzenie co ich koledzy Polacy. Rząd polski odlicza im jednak 25 proc. z uposażenia na rzecz ofiar hitlerowskich. Pozostali Niemcy asymilują się szybko w środowisku polskim z tą samą pilnością i wytrwałością jaką okazywali w czasie reżimu nazistowskiego. Uczą się wytrwale języka polskiego i powoli sami

usuwają napisy niemieckie nad maszynami.

Tajemnicza śmierć attaché amerykańskiego

Senatorowie Styles Brigides i Alex. Wiley, poruszyli na sesji Kongresu sprawę zaginięcia w dziwnych okolicznościach pułkownika USA Andrew Wylie, który był attaché morskim przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Jesienią 1945 r. zwrócił się pułkownik Wylie do Min. Spraw Zagranicznych o pozwolenie odbycia podróży samochodem po Polsce. Po dłuższym oczekiwaniu pozwolenie takie otrzymał z tym zastrzeżeniem, że szofer wyznaczy MSZ.

W kilka dni po wyjeździe, w styczniu 1946 r. szofer wrócił sam, oświadczając, że pułkownik Wylie spadł z mostu do rzeki i utonął, a zwłok jego nie odnaleziono. Szczegółów tej tajemniczej sprawy Departament Stanu nie ogłosił dotąd, więc senatorowie domagają się obecnie ogłoszenia wszystkich faktów znanych w tej tajemniczej sprawie.

Wiadomo bowiem, że pułkownik Wylie mieszkał przez szereg lat w Rosji Sowieckiej, między pierwszą i drugą wojną światową, a do USA wrócił dopiero w 1939 r. przywożąc obszerne sprawozdania i wiele zdjęć fotograficznych wykonanych w głębi Rosji. Materiały te, doręczył Departamentowi Stanu i Marynarki.

Wiadomo też, że pułkownik A. Wylie starał się o ponowny wjazd do Rosji po zakończeniu ostatniej wojny, lecz władze sowieckie odmówiły wizy.

Straty Niemców w powstaniu warszawskim

10 tysięcy zabitych i drugie tyle rannych mieli Niemcy w walkach z powstańcami warszawskimi. Cyfrę tę podał gen. Von den Bach na procesie Fishera. Świadek oświadczył, że Niemcy zastawiali nieraz te walkę z walką o Stalingrad.

Berling wrócił na widowie

Korespondent „Timesa” doniósł z Warszawy, że Berling przybył do Polski.

Korespondent ten pisze: „Gen. Berling, który dowodził poprzednio dywizją im. Tadeusza Kościuszki, został nagle pozbawiony tego dowództwa, gdy czerwona armia zbliżyła się do Warszawy jesienią 1944 roku. Rozeszły się wówczas

głoski, że został on aresztowany. Obecnie powrócił on do Polski po zakończeniu studiów w Najwyższej Sowieckiej Akademii Wojskowej w Moskwie. Zajmie się on obecnie stworzeniem w Polsce akademii wojskowej, wzorowanej na akademii moskiewskiej».

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

W chwili obecnej Stowarzyszenie Polskich Kombatantów liczy ogółem ponad 63.000 członków, a mianowicie: — 27.000 członków, zgrupowanych w 200 kołach na terenie Wielkiej Brytanji, 24.000 członków, zgrupowanych w 110 kołach na terenie okupacji brytyjskiej w Niemczech, 6.000 członków w innych strefach okupacyjnych w Niemczech, wreszcie 2.000 członków we Francji, 1.000 — we Włoszech, 1.000 — na Bliskim Wschodzie i około 6.000 — na terenie, zajmowanym jeszcze przez Pierwszą Dywizję Pancerną i Brygadę Spadochronową.

